

Aresztowanie Pawła Durowa wykreuje dla Rosji nowego bohatera?

28 sierpnia 2024

Jest nazywany „rosyjskim Markiem Zuckerbergem”. To porównanie wkrótce odejdzie do lamusa. Wokół założyciela Telegrama budowana jest legenda, przy której twórca Facebooka błednie. Paweł Durow przed laty opuścił Rosję. Jednak Zachód okazał się być dla niego bardziej opresyjny. A może to kolejny etap operacji specjalnej?



Francuskie służby dopadły rosyjskiego miliardera na lotnisku pod Paryżem. Dyrektor generalny aplikacji do przesyłania wiadomości Telegram został aresztowany 24 sierpnia 2024 roku. Prowadzone śledztwo dotyczy braku odpowiedniej moderacji treści publikowanych na komunikatorze i odmowy współpracy z organami ścigania.

„Telegram” nie podoba się na Zachodzie, bo w aplikacji nie obowiązuje cenzura i można wysyłać zaszyfrowane wiadomości. Z komunikatora korzystają więc w najlepsze Rosjanie i Ukraińcy, którzy prowadzą ze sobą wojnę informacyjną i walki na froncie.

Komunikatora używa też trzecia siła (ta z jęwejskimi korzeniami), która napuściła na siebie oba słowiańskie narody. Generalnie korzysta każdy kto chce.

Korzystam i ja, dzięki czemu wiem, że faktycznie nie ma tam cenzury. Dla przykładu, bez krępacji zamieściłam publikacje demaskujące tę trzecią siłę. W przeciwieństwie do „Facebooka”, na „Telegramie” nikt mnie nie zbanował za obnażanie zagrożeń ideologii LGBT czy przekrętów wokół fałszywej pandemii. W przeciwieństwie do „TikToka”, nie nałożono mi blokady za ujawnianie informacji o ludobójstwie w Gazie. Na „Telegramie” można też krytykować Rosję, także za działania wojenne na Ukrainie, czego Rosjanie nie mogą robić na „Facebooku”, bo na polecenie Kremla został im zablokowany po odpaleniu wojny.

ASCETYCZNY BUNTOWNIK

Paweł Durow urodził się w 1984 roku w Leningradzie (obecnie Petersburg). Większość dzieciństwa spędził w Turynie we Włoszech, gdzie jego ojciec – Walerij Durow – dostał pracę. Od najmłodszych lat Paweł i jego starszy brat Nikołaj przejawiali wybitne zdolności matematyczne. Rodzina wróciła do Rosji po upadku Związku Radzieckiego.

W 2006 roku bracia Durow założyli „WKontaktie” (obecnie „VK”) – rosyjski serwis społecznościowy. Kiedy aplikacja zyskała na popularności i zgromadziła rzesze użytkowników, na poważnie wzbudziła zainteresowanie rosyjskich władz. Paweł Durow grał na nosie Kremlowi, m.in. odmawiając blokowania stron polityków opozycji po wyborach parlamentarnych w 2011 roku.

Kluczowym momentem był przełom lat 2013-2014, kiedy na Ukrainie rozkręcał się Majdan. Protestujący zaczęli używać VK do organizowania demonstracji w Kijowie przeciwko prorosyjskiemu prezydentowi Ukrainy, Wiktorowi Janukowyczowi. Kreml poprosił o przekazanie prywatnych danych ukraińskich użytkowników. Durow odmówił. Ponadto, nie uległ żądaniom rosyjskiej bezpieki, by zablokować profil Aleksieja Nawalnego

na VK, twierdząc, że jest to niezgodne z prawem.

Oligarchowie z bliskiego otoczenia Władimira Putina wysiadali więc Durowa ze stanowiska dyrektora generalnego firmy VK, jednocześnie zmuszając go do odsprzedania akcji. Po tym zdarzeniu przedsiębiorca zdecydował się na dobrowolną emigrację i opuścił Rosję. Obecnie VK jest pod kontrolą państwa.

W wywiadzie jakiego udzielił Tuckerowi Carlsonowi, Durow powiedział, że wyjechał z Rosji, ponieważ nie chciał wykonywać niczych rozkazów. „Nigdy nie chodziło mi o to, aby stać się bogatym. Wszystko w moim życiu dotyczyło stania się wolnym i do pewnego stopnia jest to możliwe. Moją życiową misją jest umożliwienie innym ludziom, aby również stali się wolni” – wyznał w rozmowie z Amerykaninem.

Po opuszczeniu ojczyzny Rosjanin wyruszył w świat. Paweł Durow sporo podróżuje po różnych krajach (posiada m.in. francuski paszport). Mieszka w Dubaju (Zjednoczone Emiraty Arabskie), gdzie siedzibę ma „Telegram”, który założył wraz z bratem w 2013 roku. Komunikator – reklamowany jako bezpieczna platforma chroniąca prywatność – przyciągnął setki milionów użytkowników na całym świecie.

Tymczasem Paweł Walerjewicz zbudował wokół swojego wizerunku aurę tajemniczości, pozując na samotnego wilka. Durow jest zadeklarowanym libertarianinem. Według oficjalnych informacji jest także wegetarianinem i powstrzymuje się od alkoholu, narkotyków, kofeiny i fast foodów. Sam o sobie powiedział, że prowadzi ascetyczny tryb życia. Według „Bloomberga” majątek Rosjanina jest szacowany na 9,15 miliarda dolarów.

Na platformie „X” Pawła Durowa obserwuje 2,5 miliona użytkowników, a na „Instagramie” 1,5 miliona. On nie obserwuje nikogo na żadnych z tych serwisów. Zdjęcia na „Instagramie” dobiera bardzo starannie. Na fotografiach jest zawsze sam, najczęściej w otoczeniu przyrody, zawsze ubrany na czarno, a

ostatnio – kiedy przypakował – półnagi, by zaprezentować umięśniony tors. Gdy ma na sobie pełny strój, przypomina stylówką Neo (Keanu Reeves) z filmu „Matrix”. Niekiedy medytuje na plaży, innym razem niczym rycerz pojawia się na białym koniu, albo w czymś co przypomina pelerynę superbohatera z komiksów. Pod tym ostatnim zdjęciem widnieje cytat Marka Aureliusza: „To, co robimy teraz, odbija się echem w wieczności”.

Durow do tej pory tylko raz na „Instagramie” opublikował twarz kogoś innego. To wyróżnienie padło na Mela Gibsona z filmu „Braveheart – Waleczne Serce”. Fotografie nawiązującą do słynnego dramatu historycznego, Rosjanin zamieścił 17 kwietnia 2018 roku. Zdjęcie opatrzył wymownym podpisem: „W ciągu ostatnich dwóch dni Rosja zablokowała ponad 15 milionów adresów IP w ramach prób zablokowania »Telegramu« na swoim terytorium. Mimo to »Telegram« pozostał dostępny dla większości mieszkańców Rosji. Będziemy nadal bronić prywatności i wolności słowa naszych rodaków Rosjan”.

Pomimo oficjalnej spiny z Kremlen, z komunikatora „Telegram” korzystają w najlepsze rosyjscy oficjele, prorządowi dziennikarze, publicyści i komentatorzy. Czy mamy więc do czynienia z maskirówką? Tego nie wiem, ale w przypadku Rosji taki scenariusz należy brać pod uwagę. Dająca do myślenia jest też reakcja Zachodu.

SKARB NARODOWY

Aresztowanie Durowa na francuskim terytorium wywołało falę oburzenia. Za Rosjaninem ujęli się m.in. Elon Musk (właściciel platformy „X”, dawniejszy „Twitter”), Robert F. Kennedy Jr. czy Edward Snowden. O twórcy „Telegramu” rozpisują się teraz media na całym świecie – od CNN, przez „The Guardian”, na Al Jazeera kończąc.

Co znamienne, media społecznościowe obiegiło nagranie sprzed kilku lat, z nieżyjącym już Władimirem Żyrinowskim. Szef

Liberalno-Demokratycznej Partii Rosji, z okazji urodzin swojego rodaka, życzył mu powrotu do Rosji. „Obca ziemia cię nie przyjmie” – powiedział przewidująco rosyjski polityk do Durowa.

W obronie Pawła Durowa stanął oczywiście Kreml. Wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej Dmitrij Miedwiediew, napisał na „Telegramie” (a gdzieżby indziej): „Dla wszystkich naszych wspólnych wrogów jest on Rosjaninem, a zatem nieprzewidywalnym i niebezpiecznym. Inna krew. Na pewno nie Musk czy Zuckerberg (który notabene aktywnie współpracuje z FBI). Durow musi wreszcie zrozumieć, że ojczyzny, podobnie jak czasów, nie można wybierać”.

Z kolei rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa, wspomniała zachodnie organizacje praw człowieka, które w 2018 roku żądały, aby władze rosyjskie nie ingerowały w pracę „Telegramu”. „Czy sądzicie, że tym razem zwrócą się do Paryża i zażądają uwolnienia Durowa, czy też ugryzą się w język?” – zapytała retorycznie.

Nie ulega wątpliwości, że Paweł Durow jest dla Federacji Rosyjskiej niczym skarb narodowy. Przeglądając jego „Instagrama” zobaczyłam zmyślnie dopracowany profil przyszłego męża stanu. Nienachalne zdjęcia katedry Notre-Dame w Paryżu czy Somerset House w Londynie, subtelnie odznaczają wojaże po Starym Kontynencie. Nie brakuje też dalszych podróży, od Los Angeles i Nowego Jorku na jednej półkuli, po egzotyczne kraje azjatyckie na przeciwległej części globu. Do refleksji skłania udostępniona przez Durowa fotografia, na której widnieje Monastyr Michajłowski o Złotych Kopułach – prawosławny zespół klasztorny w Kijowie. Każda publikacja wydaje się być dobrze przemyślana. Na zdjęciu podpisanym „Światowe Forum Ekonomiczne w Davos”, Durow pozuje samotnie na tle alpejskich szczytów, zamiast z pozostałymi gośćmi globalistycznej imprezy. Innym razem pozuje w Paryżu w pobliżu flagi Unii Europejskiej, dając jakby dyskretny znak otwartości na dialog.

Jedynie książki jakie do tej pory udostępnił na swoim „Instagramie”, to biografie słynnych wodzów Imperium Rzymskiego. Twórca „Telegramu” napisał: „Mój ojciec (znany rosyjski uczony i autor książek o starożytnym Rzymie) kończy dziś 70 lat. Powyższe zdjęcie to nowe wydanie jego wspaniałych książek o Juliuszu Cezarze i cesarzu Neronie”.

Wokół Rosjanina nie brakuje szokujących kontrowersji. W lipcu br. wyznał publicznie, że jest biologicznym ojcem ponad 100 dzieci. Przyznał wprost, że został anonimowym dawcą nasienia i w ten sposób pomógł wielu niepłodnym parom z różnych krajów, które marzyły o posiadaniu potomstwa. Durow dodał, że chce otworzyć swój kod DNA, aby w przyszłości jego dzieci mogły się odnaleźć, jeśli zechcą.

Według doniesień medialnych powołujących się na francuskich śledczych, Paweł Durow – jako dyrektor generalny komunikatora „Telegram” – „miał pozwolić na popełnienie niezliczonych wykroczeń i przestępstw, w przypadku których nie zrobił nic, aby je złagodzić lub współpracować”. Rosjanin może więc usłyszeć zarzuty w związku z szeregiem przestępstw, w tym terroryzmu, handlu narkotykami, oszustwami, prania pieniędzy czy nielegalnej pornografii. Grozi za to do 20 lat więzienia.

Po zatrzymaniu Durowa, zespół „Telegramu” wydał oświadczenie, zapewniając że: „platforma jest zgodna z prawem UE, w tym z ustawą o usługach cyfrowych; moderacja jest zgodna ze standardami branżowymi i jest stale ulepszana; szef Telegrama nie ma nic do ukrycia i często podróżuje po Europie; prawie miliard użytkowników na całym świecie korzysta z Telegrama jako środka komunikacji i źródła ważnych informacji”.

Czy głośne aresztowanie we Francji to koniec kariery Pawła Durowa? Nic bardziej mylnego. Sytuacja dopiero nabiera rozpędu.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Zdjęcie: [TechCrunch](#) (CC BY 2.0)

Źródło: Piwar.info